

Powiem po żołniersku: to swój chłop. Zawsze można na niego liczyć i na nim polegać”, tak o dyrektorze Wojskowego Instytutu Medycznego Grzegorzu Gieleraku mówi płk Sławomir Drumowicz, dowódca Agatu. „Generał nie zadziera nosa, a to w zhierarchizowanym wojskowym środowisku ważna cecha, którą doceniają podwładni”, dodaje i opowiada, jak podczas spływu Dunajcem on był sternikiem i podawał komendy, a generał je wykonywał i wioślował.

Również laureat Buzdygana sprzed lat st. chor. sztab. Zbigniew Rosiński, prezes Wojskowego Klubu Bie-

gacza „Meta” w Lublińcu, zwraca uwagę na skromność dyrektora. Opowiada o balu sportowców zorganizowanym z okazji rocznicy powstania klubu. „Zaskoczył nas, bo chciał pozostać w cieniu. Ci, którzy go nie znali, nie domyślili się nawet, że jest generałem”, wspomina chorąży. Przypomina także ubiegłoroczną sytuację, gdy generał poprosił kapitułę wybierającą laureatów Buzdygana o wycofanie jego kandydatury, aby zwiększyć szanse jednego z pracowników, także zgłoszonego do nagrody.

W 1992 roku Grzegorz Gielerał skończył studia w Wojskowej Akademii Medycznej. Kolejne 12 miesięcy

JAROSŁAW WIŚNIEWSKI

SWÓJ CHŁÓP

Gen. bryg. prof. dr hab. n. med.
GRZEGORZ GIELERAK



2015

 **BUZDYGANY**

Nagroda miesięcznika

Polska Zbrojna



Za innowacyjność w zmienianiu wojskowej służby zdrowia

spędził na stażu w 13 Pułku Zmechanizowanym w Koźuchowie, w którym leczył żołnierzy, a głównie – jak wspomina – „zabezpieczał” poligony. W 1993 roku rozpoczął pracę w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie, któremu pozostał wierny do dziś.

Ścieżka lekarskiej kariery Grzegorza Gieleraka wiodła od stanowiska asystenta przez adiunkta i docenta do fotela dyrektorskiego. W 1995 roku zdobył pierwszy stopień specjalizacji w dziedzinie chorób wewnętrznych, trzy lata później – drugi. Kolejne lata przyniosły mu specjalizację w kardiologii, tytuł doktora (i doktora habilitowanego) nauk medycznych, a w zeszłym roku został profesorem nauk medycznych. Równoległe do zawodowych osiągnięć medycznych biegła ścieżka kariery wojskowej – pracę w WIM-ie rozpoczął jako podporucznik, dziś jest generałem brygady.

Odkąd dziewięć lat temu zasiadł w fotelu dyrektora, WIM staje się coraz bardziej nowoczesną placówką medyczną i ma opinię jednej z najlepszych w kraju. W zarządzaniu taką „fabryką” (kilkadziesiąt klinik, poradni i zakładów, ponad 3 tys. pracowników, którzy opiekują się co roku ponad 60 tys. pacjentów) przydatna jest wiedza zdobyta podczas studiów podyplomowych „Zarządzanie zakładami opieki zdrowotnej” w Szkole Głównej Handlowej oraz „Master of Business Administration dla kadry medycznej” w Akademii Leona Koźmińskiego.

KATALIZATOR ZMIAN

„Generał pełni rolę katalizatora dynamicznych, pozytywnych zmian w WIM oraz podejmuje działania zmierzające do usprawnienia systemu bezpieczeństwa medycznego państwa. O jego profesjonalizmie nie świadczą stopień generalski i tytuł naukowy profesora »belwederckiego«. Kluczowe znaczenia ma aktywność wykraczająca daleko poza obowiązki wynikające z formalnego zakresu zadań na zajmowanym stanowisku”, to cytat z pisma skierowanego do kapituły, uzasadniającego zgłoszenie gen. Grzegorza Gieleraka.

„Jedną z zasad, którymi kieruje się kapituła przyznająca Buzdygany, jest innowacyjność, a gen. Gielerak jest człowiekiem niezwykle kreatywnym”, mówi st. chor. sztab. Zbigniew Rosiński, prezes Wojskowego Klubu Biegacza „Meta” w Lublińcu. Chorąży bardzo ceni sobie wieloletnią już współpracę z WIM-em oraz obecność lekarzy i pielęgniarek instytutu podczas Maratonu Komandosa czy Biegu Katorżnika. Podkreśla także dużą otwartość gen. Gieleraka na współpracę.

Podobnie ocenia to „Biały” – podpułkownik z jednostki wojskowej komandosów z Lublińca. Poznał gen. Gieleraka kilka lat temu. „Służba w naszej jednostce jest dość ryzykowna, zdarzają się różne ura-

zy. Chcieliśmy kierować naszych ratowników pola walki na specjalistyczne szkolenia do WIM-u. Generałowi spodobał się ten pomysł i tak przecieraliśmy szlak”, wspomina pplk „Biały”.

ZDROWOTNE PROGRAMY

Pod kierunkiem dyrektora Gieleraka uruchomiono kilka programów zdrowotnych dla żołnierzy. Za najważniejszy, szczególnie bliski mu jako kardiologowi generał uważa „Program profilaktyki chorób układu krążenia w Siłach Zbrojnych RP. Wyrównanie dostępności do profilaktyki i opieki kardiologicznej dla żołnierzy – MIL-SCORE”. W latach 2013–2015 w WIM-ie przebadano około 4,5 tys. żołnierzy. Kilkudziesięciu z nich szybka interwencja kardiologów i kardiochirurgów uratowała życie.

Dyrektor Gielerak w 2015 roku przeprowadził też program „Afgan”. Przebadano ponad 220 żołnierzy rannych lub poszkodowanych podczas wybuchów min pułapek w Afganistanie. „Nasze badania przyczyniły się do tego, że zwiększono odporność transporterów opancerzonych na wybuchy »ajdików«,” przyznaje generał.

Oczkiem w głowie dyrektora WIM-u jest także zapewnienie weteranom rannym podczas zagranicznych operacji pomocy medycznej na najwyższym poziomie (nie tylko żołnierzom, lecz także funkcjonariuszom innych służb mundurowych). „Udział Polaków w operacjach w Iraku i Afganistanie wymusił zmiany w wojskowej służbie zdrowia. Żołnierze zdobywali doświadczenie bojowe, a my nauczyliśmy się, jak ich leczyć, i opracowywaliśmy nowe techniki operacyjne”, przyznaje gen. Gielerak. W 2011 roku, jeszcze zanim weszła w życie ustawa o weteranach, powołał pełnomocnika dyrektora WIM-u ds. weteranów. Osoba pełniąca tę funkcję towarzyszy rannym przez cały czas pobytu w szpitalu: ustala terminy badań i specjalistycznych konsultacji, pomaga w złożeniu dokumentów do sanatorium.

„Biały” opowiada o idei, jaką stara się realizować generał: aby każdy żołnierz, który ulegnie wypadkowi, trafił do WIM-u, gdzie uzyska najlepszą pomoc i – co najważniejsze – odzyska pełną sprawność. „To wielka osobowość. Mimo wielu sukcesów zawodowych i generalskiego stopnia pozostaje sobą, wspaniałym lekarzem, który nadal ma w oczach iskry i jest pełen młodzieńczego zapału do niesienia pomocy”.

MAŁGORZATA SCHWARZGRUBER